Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

GŁOS ZIEMI

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 27 czerwca 1937 r. Nr. 11

Dlaczego Stalin rozstrzeliwuje swoich generałów?

W Rosji Sowieckiej w ciągu ostatniego roku odbyło się szereg procesów i szereg wybitnych bolszewików skazano na śmierć pod zarzutem szpiegostwa, ale żaden proces i niczyja śmierć nie narobiły takiego hałasu jak ostatnie rozstrzelanie pod zarzutem szpiegostwa marszałka Tuchaczewskiego i generałów Jakira, Korka, Uborewicza, Eidemana, Feldmana, Primakowa i Putny.

Nikt nie może uwierzyć, aby ci wszyscy rozstrzelani byli naprawdę szpiegami.

Przecież Tuchaczewski był w Rosji zastępcą, prawą ręką Woroszyłowa t. j. naczelnego wodza armii sowieckiej. Tuchaczewski w roku 1920 dowodził rosyjskim frontem zachodnim i w sierpniu stał pod Warszawą. Putna w wojnie polsko-bolszewickiej dowodził 27 dywizją i nacierał pod Radzyminem na dywizję gen. Żeligowskiego. Natarcie nie udało się wprawdzie, ale sam gen. Żeligowski przyznaje, że Putna był to groźny przeciwnik i zdolny dowódca. Ten sam Putna napisał potem interesującą książkę o wojnie polsko-bolszewickiej.

Pozostali generałowie również położyli wielkie zasługi dla sowieckiej armii i nie można zrozumieć coby ich skłonić mogło do szpiegostwa na rzecz Niemiec, jak to im zarzucano na Sądzie Wojennym.

To też mimo, że prasa sowiecka pisze, że Tuchaczewski i towarzysze to szpiedzy, trzeba raczej domyślać się czego innego.

Podobnie, jak to było przed przeszło stu laty po rewolucji francuskiej we Francji, tak teraz w Rosji Sowieckiej wodzowie dążą do skupienia całej władzy w jednym ręku.

Stalinowi chodziło o to, żeby pozbyć się konkurentów.

Najprzód Trocki, potem Zinowiew, Kamieniew, Radek wreszcie Tuchaczewski i towarzysze wydali się Stalinowi niebezpieczni, więc się ich pozbył.

Gdy Trocki — Żyd uchodził za granicę nie wywołało to w Sowietach zbyt wielkiego protestu, ale rozstrzelanie Tuchaczewskiego mogło spowodować niezadowolenie, a nawet bunt armii, więc oskarżono go o szpiegostwo, odebrano cześć i dobre imię, a potem rozstrzelano.

Ci którzy wiedzą dobrze, że Tuchaczewski i jego towarzysze nie byli szpiegami nie mogą ani pisnąć w obawie, żeby ich podobny los nie spotkał, natomiast całemu narodowi, radio, gazety i mówcy rządowi tłumaczą, że Tuchaczewski był szpiegiem.

Czy naród rosyjski wierzy swym gazetom i swemu radiu, niewiadomo. Zagranicą jednak nawet najbardziej lewicowe pisma uważają, że rozstrzelanie i procesy przeciwko różnym dygnitarzom w Rosji, to jest nic innego, jak tylko dążenie Stalina do zagarnięcia w swoje ręce całej władzy.

Chce on widać zostać samodzierżcą Rosji tak jak dawni carowie. Tylko, że żaden car nie był na tyle okrutny, żeby mordować w takich ilościach i bez żadnego miłosierdzia swoich najlepszych wodzów i dawnych towarzyszów broni.

W szczególnie ciekawym położeniu znalazła się po rozstrzelaniu Tuchaczewskiego Francja. Miała ona bowiem zawarty sojusz wojskowy z Rosją przeciwko Niemcom i powierzyła Rosji wszystkie tajemnice wojskowe (wyrobu samolotów, gazów, ar mat, tanków).

Gdyby rzeczywiście, jak głosi prasa sowiecka Tuchaczewski miał być niemieckim szpiegiem, toby Niemcy już musieli znać te tajemnice.

Taki przyjaciel i sprzymierzeniec, którego naczelni wodzowie są szpiegami, gorszy jest od wroga, to też gazety francuskie są słusznie oburzone na Rosję i nie byłoby dziwne, gdyby Francja zerwała swe przymierze z Rosją.

Aby do takiego zerwania nie dopuścić Stalin, będzie musiał chyba wytłumaczyć Francji, że Tuchaczewski nie był szpiegiem, że go rozstrzelano z innej przyczyny i że gazety sowieckie kłamią.

Nie wiadomo jednak, czy Stalin odważy się na wyjawienie prawdy, bo oznaczałoby to przyznanie się do kłamstwa i okrucieństwa, oznaczało by, że Stalin sam jest kłamcą i okrutnikiem.

Trudno zgadywać, co się stanie w najbliższej przyszłości. Położenie Stalina w Rosji jest bardzo trudne. Mordując swych najbliższych współpracowników i generałów, tłumaczył narodowi, że oni byli przyczyną wszystkich niepowodzeń jakie Rosję spotykały. Miał nadzieję, że w ten sposób siebie uwolni od odpowiedzialności.

Tymczasem każdy najprostszy człowiek wie, że jeżeli jakiś wójt robi nadużycia przez dłuższy czas, to starosta musi odpowiadać za to, że go nie skontrolował w porę, jeżeli starosta źle postępuje to i na wojewodę część winy spada za to, że trzyma takiego starostę.

Jeżeli Tuchaczewski był szpiegiem, to oczywiście jego zwierzchnik bezpośredni Woroszyłow nie jest bez winy, że na to patrzył przez palce, to i sam Stalin nie wiele wart, że ufał takim generałom przez tyle lat.

Jak widać więc czy tak czy inaczej, sprawę rozstrzelania Tuchaczewskiego tłumacząc zawsze dojść musimy do przekonania, że ten wypadek bardzo źle świadczy o samym Stalinie i o porządku w jego państwie.

Albo bowiem sam Stalin to straszny okrutnik i tyran, a na takim mu si się wkońcu sprawdzić zasada „kto jakim mieczem wojuje, od tego ginie" albo w państwie Stalina jest nieporządek i gadają sami szpiedzy, skoro po kolei wszyscy dygnitarze idą pod sąd i są rozstrzeliwani za szpiegostwo.

Piotr Lemiesz.

Kongres Związku Młodej Wsi

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie Kongres Centralnego Związku Młodej Wsi, na który przybyło kilkadziesiąt tysięcy uczestników z całej Polski.

W uroczystości wzięli udział: pan premier gen. Sławoj-Składkowski, pp. ministrowie Kościałkowski, gen. Kasprzycki, Poniatowski i Grabowski, wicemarsz. Senatu Barański, reprezentujący p. marszałka Prystora, wicemarszałek Sejmu Kielak, reprezentujący p. marszałka Cara i inni.

Na szczelnie wypełnionej trybunie honorowej byli również szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Kowalewski i szef Organizacji Wiejskiej O. Z. N. sen. gen. Galica. Trybuny wypełniła szczelnie licznie zgromadzona publiczność.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości kongresowych przybył na Pole Mokotowskie P. Marszałek Śmigły-Rydz, którego powitali przy bramie tryumfalnej członkowie rządu z p. premierem gen. Składkowskim na czele oraz prezes Centralnego Związku Młodej Wsi Stanisław Gierat.

W chwili przyjazdu P. Marszałka na Pole Mokotowskie uczestnicy kongresu odśpiewali hymn narodowy. Po powitaniu P. Marszałek Śmigły-Rydz w samochodzie dokonał przeglądu grup uczestników Kongresu. W chwili, gdy P. Marszałek przejeżdżał wśród szeregów, młodzież wiejska wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza oraz manifestowała swą radość z jego obecności, wyrzucając w górę czapki i kapelusze.

UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU.

P. Marszałek Śmigły Rydz wziął udział w nabożeństwie polowym.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli P. Marszałek Śmigły-Rydz i p. Apolonia Księżopolska, gospodyni z powiatu sokołowskiego.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się defilada młodzieży wiejskiej przed P. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Część uczestników tej defilady widzimy na zdjęciu.



Król Rumunii w Polsce

Dnia 26 bm. przybywa król rumuński Karol II wraz ze swym synem Michałem. Zabawi on w Polsce 6 dni, w czasie których odbędzie się wiele uroczystości.

Co słychać na świecie

— **Litwinow**, komisarz spraw zagranicznych ZSRR jakoby został aresztowany. Jest to bardzo możliwe, bo ostatnio wielu przyjaciół i współpracowników Litwinowa albo rozstrzelano, albo osadzono w więzieniu.

— **Neurath**, minister spraw zagranicznych Niemiec miał jechać do Londynu, gdzie odbyłby ważne narady z rządem angielskim, ale w ostatniej chwili z powodu zatargu o napad na okręt „Leipzig" wstrzymał się z wyjazdem. Anglii b. się to nie podobało.

— **Wielkie susze**, które jak i u nas panowały w Łotwie i Litwie wpłynęły b. źle na stan pól. W Łotwie niektórzy rolnicy musieli skosić żyto na słomę. Na Litwie wskutek suszy ostatnio było 86 po żarów w samym Kownie.

— **Strajki w Ameryce** rozszerzają się. Rząd w obawie rozruchów wysłał do miejscowości, gdzie są strajki, specjalne oddziały wojskowe.

— **W Madrycie** coraz mniej jedzenia. Produkty żywnościowe są coraz droższe. Międzynarodowa brygada zaczyna się buntować przeciw rządowi i wielu z tej brygady zostało rozstrzelanych.

— **Zmarł b. prezydent Francji Doumergue**, który był bardzo lubiany i ceniony przez wszystkich Francuzów bez względu na przynależność partyjną.

Związek Młodej Polski

utworzył płk. Koc

We środę płk. Koc szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił przemówienie przez radio o potrzebie połączenia i zjednoczenia wszystkich sił a szczególnie młodzieży, dla budowy państwa. W czasie tego przemówienia powiadomił, że tworzy „Związek Młodej Polski", który ogarnie całą młodzież jak wiejską, tak i miejską. Na czele tego Związku stanął płk. Koc osobiście a zastępcą swoim mianował p. Jerzego Rutkowskiego.

Zmiana rządu we Francji

We Francji parlament ma większe prawa niż nasz Sejm i wybory do parlamentu odbywają się w taki sposób, że żadna z partyj nie tworzy wyraźnej większości.

Wskutek tego zmiany rządu zdarzały sę tam bardzo często. Zależnie od humoru, panów posłów bowiem zmieniały sie układy większości. Rząd, który dziś miał za sobą większość złożoną z porozumienia kilku partyj nazajutrz mógł tę większość stracić, o ile się narazi którejś z popierających go grup poselskich, a o to zawsze nie trudno.

Ciągłe zmiany rządów źle wpływają na stan gospodarczy i polityczny państwa.

Na czele ostatniego rządu, który jak na francuskie stosunki trzymał się dość długo bo rok, stał L. Blum Żyd i socjalista. Rząd Bluma popierali socjaliści i komuniści. Blum zawarł przymierze z Rosją. Przymierze to tak się zacieśniło, że nawet tajemnice wojskowe francuskie zostały wyjawione rosyjskiej armii.

Poza tym Blum popierał w Hiszpanii wojska rządowe przeciwko powstańcom.

Gdy Stalin rozstrzelał Tuchaczewskiego i towarzyszy w Rosji, a w Hiszpanii powstańcy zdobyli stolicę kraju Basków — Bilbao, parlament francuski uznał to za dowód, że polityka Bluma nie jest korzystna dla Francji i przy pierwszej nadażającej się sposobności głosowania nad pełnomocnictwami finansowymi odmówił rządowi swego poparcia. Zwolennicy Bluma znaleźli się w mniejszości i prezydent Lebrun polecił stworzyć rząd p. Chautemps (czyt. Szotan)

Chautemps nie jest socjalistą ani komunistą, tylko radykałem.

22 bm. Chautemps utworzył nowy rząd, oparty tak samo jak i rząd Bluma na socjalistach, radykałach i komunistach. Ministrami zostali w połowie socjaliści, w połowie radykali i jeden minister z unii republikańskiej.

„Czystka" na Białorusi Sowieckiej

Ostatnio aresztowano białoruskich komisarzy: rolnictwa — BENEKA i oświaty — DIAKOWA.

Przyznali się oni na śledztwie, iż byli „szpiegami i szkodnikami".

Dalej aresztowano m. in. szefa wydziału prasowego Centralnego Komitetu Partii Białoruskiej MINKINA, oskarżając go o „trockizm". Wedle oskarżenia Minkin pod postacią błędów korektorskich „przemycał w prasie idejе kontrrewolucyjne".

W trustach rolnych, w majątkach państwowych i na stacjach maszynowo-traktorowych, wykryto 367 „wrogów ludu". Usunięto ze stanowisk 140 kierowników lokalnych komitetów partyjnych, oraz 150 dyrektorów trustu i przedsiębiorstw państwowych, kwalifikując wielu z nich jako „wrogów ludu". Aresztowano jako „szkodnika" członka komisji planowej na Białorusi Sowieckiej PIOTROWICZA.

Krążą poza tym pogłoski o aresztowaniu dyrektora leśnego trustu białoruskiego SZAPIRO, pełnomocnika komisariatu przemysłu leśnego ROZINA.

Aresztowany naczelnik kolei białoruskiej WŁADIMIRSKI przyznał się na śledztwie do popełnienia aktów dywersyjnych, m. in. do spowodowania katastrofy pociągu wojskowego na stacji Homel.

B. kierownik komunistycznej partii Białoruskiej HIKALE i b. szef rządu białoruskiego GOŁODIED — staną przed sądem w najbliższych dniach.

Groźba zatargu niemiecko-hiszpańskiego

Niemcy ogłosiły, że 15 czerwca łódź podwodna rządu hiszpańskiego zaatakowała torpedowiec niemiecki „Leipzig" — (Lipsk) Żadna z 3-ch wypuszczonych torped nie trafiła w okręt niemiecki, jednak Niemcy dopominali się aby Anglia, Francja wraz z Niemcami i Włochami zażądały od rządu hiszpańskiego wydania wszystkich łodzi podwodnych na czas wojny; tak samo gen. Franco również miałby oddać pod opiekę tych czterech państw swoje łodzie podwodne.

Anglia i Francja nie zgodziły się na to, wobec tego Niemcy uważają, że mogą teraz sami domagać się odszkodowania i ukarać rząd hiszpański. Co z tego wyniknie — najbliższe dni pokażą. W każdym bądź razie w Anglii i Francji jest znaczne zaniepokojenie, chociaż nikt nie przypuszcza, aby z tej racji miała się rozpocząć wojna niemiecko-hiszpańska.

Ilość sklepów żydowskich zmniejsza się

Udział żydów w handlu małomiasteczkowym zmniejszył się: 1) w województwach centralnych o 15 proc., 2) na Kresach o 8,7 proc., 3) we wschodniej Małopolsce, o 6,3 procent.

Powstańcy zdobyli Bilbao

Pisaliśmy już w poprzednim numerze naszego pisma, że powstańcy są na przedmieściu Bilbao, stolicy Basków, którzy stali po stronie rządu madryckiego.

Dnia 19 bm. o godz. 12 w południe pierwszy patrol powstańczy wkroczył do Bilbao i wkrótce całe miasto było w rękach powstańców. Do zdobycia miasta pomogli więźniowie polityczni, którzy w ilości około 1000 osób w porozumieniu z dwoma batalionami wojsk rządowych przyszli z pomocą powstańcom, napadając na milicję rządową od środka miasta.

Na zdjęciu gruzy po walkach w Bilbao.



Wystawa „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie

Jak już w poprzednich numerach „Głosu Ziemi" podawaliśmy, została otwarta w dniu 8 czerwca rb. wystawa w Liskowie.

Wystawa ma bardzo szeroki zakres ,gdyż zadaniem jej jest pokazanie, jak żyje i pracuje wieś polska i jakim zmianom ona ulega. Obejmuje ona zarówno zagadnienia materialne, jak i duchowe, to też jest jakby poglądową szkołą wiedzy rolniczej i pracy społecznej na wsi, a równocześnie pokaże miastom życie współczesnej wsi polskiej. Wystawa jest niezmiernie ciekawa zarówno dla rolników jak i mieszkańców miast, to też poza tysiącznymi wycieczkami wiejskimi z całej Polski przybędą na nią i liczne wycieczki miejskie. Przewidywane jest przybycie od 120—150 tys. osób, gdyż na poprzednią wystawę urządzoną w roku 1925 o dużo mniejszym zakresie przybyło przeszło 46 tys. osób.

Wystawa obejmuje zasadniczo trzy działy: 1. Rolnictwo z hodowlą, ogrodnictwem i pszczelarstwem, 2. Wiejskich organizacyj, w których występują wszelkie zrzeszenia, począwszy od kółek rolniczych czy Kół Gospodyń Wiejskich, a kończąc na Izbach Rolniczych i centralnych organizacjach zawodowych, zakłady naukowe, doświadczalne, szkoły rolnicze, a wreszcie spółdzielczość rolnicza i instytucje związane z życiem wsi, jak np. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. W dziale trzecim znajduje się organizacje społeczne o zasięgu ogólnopaństwowym, jak LOPP, Polski Czerwony Krzyż i wiele innych, które przy pomocy wystawy będą się starały rozwinąć propagandę swej działalności wśród ludności wiejskiej.

—:—

Spaliła się wieś Starzynki

Spaliła się przed kilku dniami wieś Starzynki, gm. orlańskiej, pow. szczuczyńskiego. Pożar spalił 86 budynków należących do 29 gospodarzy.

W akcji ratunkowej, w której brały udział 3 ochotnicze straże pożarne z pobliskich gmin Orla, Różanka i Długa uległy poparzeniom 4 osoby. Straty wynoszą około 80 tys. zł.

Śmiertelne skutki nieostrożnego strzału

25 maja rb. Józef Kozioł z Ołowichy, gm. łuczajskiej kupując od Józefa Tanony w Żubryńcu nielegalnie posiadany rewolwer strzelił i niechcąc zranił Tanonę. Józef Tanona zmarł z powodu zakażenia krwi od rany postrzałowej w dniu 12 bm.

Sprawca Józef Kozioł został skierowany na polecenie wiceprokuratora do Sądu Grodzkiego w Duniłowiczach.

90 osób pokąsanych przez pszczoły odwiez. do szpitala

W pobliżu Kowna miał miejsce rzadko notowany wypadek. Na idącą tam wycieczkę napadł rój pszczół, wywołując straszną panikę.

Wszelka walka z owadami była bezskuteczna. Strumienie wody, puszczane z hydrantów przybyłej na pomoc straży ogniowej, też nie odniosły żadnego skutku. Dopiero sprowadzony na miejsce wypadku pszczelarz opanował sytuację, zabierając pszczoły do ula.

Skutki napadu owadów były smutne, 90 osób odwieziono do szpitala.

Cyganie litewscy chcą jechać do Warszawy

Cyganie, koczujący w Litwie — jak donoszą pisma kowieńskie — zwrócili się do władz litewskich z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Warszawy celem wzięcia udziału w wyborach króla cygańskiego.

Co słychać w naszym kraju

Nieszczęśliwa Bielica

Susza, która trwała w powiecie lidzkim, a zwłaszcza w gminie bielickiej, przeszło cztery tygodnie, wypaliła żyto. Gospodarze koszą zżółkłe żyto na słomę, a na zaoranej ponownie ziemi zasiewają jarzyny.

Zaznaczyć należy, że klęska w gminie bielickiej jest podwójna, gdyż jak wiadomo, Bielicę nawiedził w tym roku dwukrotny pożar, który zniósł całe niemal miasteczko.

Szczęśliwe gminy powinny pomóc Bielicy.

Uroczystość w Lidzie

W dniu 16 bm. odbyło się w Gimnazjum Kupieckim zakończenie roku szkolne go połączone z rozdaniem świadectw ukończenia gimnazjum.

Świadectwa ukończenia wręczył p. dyr. H. Żeligowski 49-ciu obsolwentom, którzy ukończyli 3-klasowe gimn. i 15-tu absolwentom 4-ej klasy specjalnej o kierunku spółdzielczym. Całość uroczystości dopełnił podniosły akt przekazania sztandaru przez absolwentów trzeciej klasie gimnazjum oraz defilada uczniów.

Oby tylko wychowańcy nie czekali na posady, ale sami brali się do zakładania sklepów.

Wspaniała uroczystość w Budsławiu

Kiermasz, jakiego jeszcze nie było.

Dzięki pomocy Związku Propagandy Turystycznej został wydany afisz ze szczegółowym programem, celem poinformowania okolicznych mieszkańców o przebiegu uroczystości kiermaszu w Budsławiu.

Prócz tego spodziewana jest transmisja radiowa i nagrania filmowe poszczególnych fragmentów.

Uroczystości budsławskie niewątpliwie zainteresują wszystkich. Wystarczy nadmienić, że Komitet przygotował popis atletów i konkurs zaprzęgów wiejskich. Występy chórów i kapel wiejskich też są ze wszech miar interesujące.

Uroczystości nabierają specjalnego akcentu na tle pięknego kościoła z cudownym obrazem Matki Boskiej. Dwie strzeliste wieże, z których roztacza się wspaniały widok na okolice, po raz pierwszy od stu lat w dniu 1 lipca rozniosą uderzenia starego zegara. Zegar ten dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa został odremontowany i znowuż „jak za dawnych lat" będzie wydzwaniał godziny, słyszane w promieniu kilkunastu kilometrów.

Olbrzymi pożar lasu od iskry lokomotywy

W dniu 17 bm. od iskry z lokomotywy, zdążającej z Konstantynowa do Kobylnika, powstał pożar lasu należącego do hr. Starzeńskiego Augusta, właściciela majątku Komarowszczyzna.

Pożar ogarnął około 700 ha lasu, zagrażając okolicznym osiedlom: Giry, Jacyny, Kuleje, Baranówka, Bolczyk — gminy świrskiej oraz Czerwony Ruczaj — gm. komajskiej.

Natychmiast zarządzono akcję ratowniczą. Ściągnięto okoliczną ludność oraz straże pożarne ze Świra, Szemetowszczyzny, Komaj, Konstantynowa, Święcian, Łyntup a ponadto wezwano straże kolejowe pociągiem ratowniczym z Nowych Święcian.

W godzinach wieczornych pożar został częściowo opanowany,a okoliczne osiedla zabezpieczono w miarę możności przed pożarem.

Kryjówka zbójecka w życie

Podstępne zamordowanie na odpuście

Onegdaj podczas odbywającego się festynu w Wielkich Solecznikach dokonano podstępnego morderstwa.

Do przebywającego na festynie w stanie pijanym, mieszkańca wsi Małe Sołki, Józefa Palkiewicza, zbliżyło się nagle z tyłu dwóch osobników, którzy silnym uderzeniem siekiery po głowie, rozwalili mu czaszkę, kładąc trupem na miejscu.

Zabójcy zbiegli. Niemniej jednak policja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdziła, że sprawcami podstępnego zamordowania z tyłu pijanego człowieka są Jan i Bolesław Turkowicze, zam. w Wielkich Sołkach.

Sprawcy po dokonaniu zabójstwa ukrywali się w życie, dokąd rodzina dostarczała im pokryjomu jedzenia.

Obu morderców dostarczono do Wilna i decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Robotnicy! Ostrożnie na torach

Na stacji Usza, w dn. 14 bm. podczas przetaczania, przy przechodzeniu pod taborem, dostał się pod koła wagonu Jarosław Sawicki, lat 19, robotnik z Kraśnego. Koła wagonu zmiażdżyły mu prawe podudzie. Pociągiem przewieziono go do lekarza kolejowego w Mołodecznie.

Kredyt bezprocentowy dla rzemieślników-chrześcijan

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie zarządu niedawno powstałej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Głębokiem. Po omówieniu spraw organizacyjnych zarząd postanowił czynić starania w celu uzyskania pożyczek i zapomóg na kapitał obrotowy Kasy. Uchwalono prosić p. wojewodę wileńskiego, KKO w Głębokim, Centralną Kasę Bezprocentową w Warszawie i Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich o udzielenie zapomóg, bądź też pożyczek. Następnie postanowiono zorganizować pośrednictwo pracy dla członków Kasy przez ułatwienie uruchomiania nowych drobnych chrześcijańskich warsztatów pracy.

O dużym zainteresowaniu powstałą placówką świadczy fakt, iż zarząd kasy jest stale proszony przez drobnych handlarzy i rzemieślników w sprawie udzielenie pożyczek na uruchomianie nowych lub rozszerzenie już istniejących warsztatów pracy.

Wycieczka samorządowców z pow. wil.-trockiego

Z inicjatywy gen. Żeligowskiego w dniu 30 czerwca r. b. o godz. 21.30 wyruszy z Wilna do Warszawy, Lisikowa i Gdyni przez Poznań — Toruń wycieczka Samorządowców z powiatu wileńsko-trockiego w ilości 160 osób.

Powrót do Wilna dnia 6 lipca o godz. 7.45.

Koszt wycieczki w obie strony koleją wyniesie 24 zł. 60 gr., który częściowo będzie pokryty przez Wydz. Powiatowy i Gminny.

Informacyj udzielają i zapisy przyjmują wójtowie gmin.

Kierownikiem wycieczki został wyznaczony Stefan Wasilewski, agronom powiatowy wileńsko-trocki.

W Klecku spaliło się 300 budynków

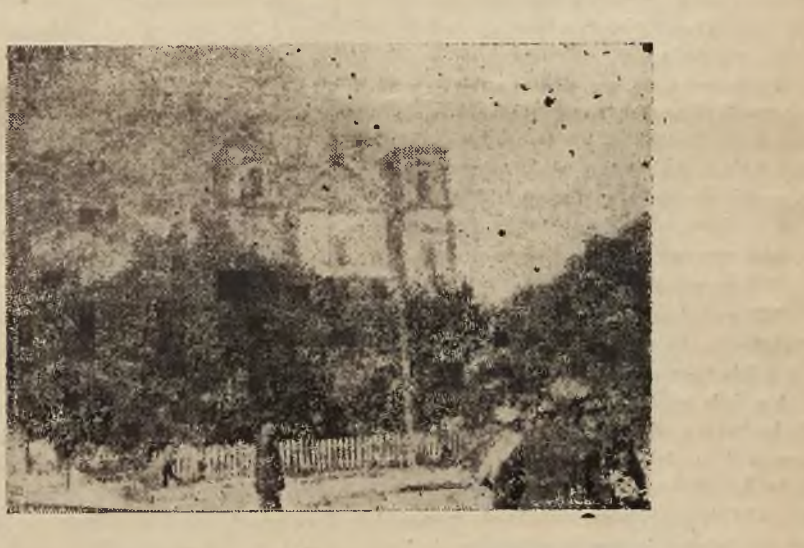
W dniu 17 bm. z nieustalonych przyczyn w m. Klecku koło Nieświeża wybuchł pożar, który ogarnął niemal całe miasteczko.

Pastwą pożaru padło około 150 domów mieszkalnych i około 300 budynków gospodarczych. Spaliły się całe ulice: Pankratowska, Szoferska, Solańska, Zawalna i częściowo Rynek.

Pożar strawił m. in. dom, w którym mieścił się urząd pocztowy, budynek Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego: spłonęła cerkiew, synagoga, remiza strażacka i t. p.

W akcji ratowniczej wzięły udział straże: miejscowa, nieświeska, baranowicka oraz straże z okolicznych wiosek. — W czasie akcji ratunkowej 16 osób odniosło oparzenia.

Straty wynoszą około półtora miliona złotych.



Płonąca cerkiew w Klecku.

Kraj wiejskich miast

(„Pusta" — nizina węgierska)

Weszło w życie określać każdy kraj jakimś mianem, które dawałoby pojęcie o pięknie krajobrazu i o właściwościach tego kraju. Mówiąc np. o Węgrzech, mimowoli nasuwa się na myśl nizina węgierska „pusta". A kto pustę tę widział lepiej, ten wie o tym, że jest to jedno z najsilniej odciśniętych w umyśle wrażeń z tego kraju, więcej nawet, że istnieje jakiś mocny, duchowy łącznik między ludem a tamtejszym krajobrazem.

Rozległe równiny o wielkiej rozciągłości napotykamy także i w północnych Niemczech oraz u nas w Polsce. Ale stepy, nieprzejrzane morza traw, poza Rosją, znajdują się dzisiaj już tylko na Węgrzech. Krajobraz Węgier ma w sobie jakąś potęgę, jakąś przytłaczającą rozległość. Takie same stepy musiały rozciągnąć się na Węgrzech i przed 1000 lat, kiedy Madziarzy obejmowali je w posiadanie, a dzisiejsi pasterze, jeżdżący na nieosiodłanych koniach „osikosi" wydają się być bezpośrednimi, w prostej linii, potomkami tych Nomadów, przodków dzisiejszych Węgrów.

Uprawa niziny węgierskiej zmniejszyła znacznie w ciągu stuleci jej dawny obszar. Na tej niezmiernie urodzajnej ziemi wyrasta kukurydza i ko nopie do takiej wysokości, że jeździec z koniem zupełnie swobodnie ukryć się może wśród łanów tych płodów.

Charakterystycznym dla tych okolic jest sposób osiedlenia się ludności. Duże wsie, a raczej wiejskie miasta o 10.000—30.000 mieszkańców, leżą od siebie w odległości 10—12 km. Pola stanowią przeważnie własność bogatych i średnio-zamożnych wieśniaków. Pośrodku każdego takiego obszaru gospodarczego, należącego do jednego właściciela wznosi się mały dworek, zwany „tanya". służący jedynie tylko jako miejsce przebywania rodziny podczas okresu wegetacyjnego roślin, gdyż wszyscy ci właściciele pól, mają poza tym obszerne domy mieszkalne w najbliższym wiejskim mieście.

Jednakże kultura rolna nie zatarła całkowicie pradawnego charakteru stepu. Dwa ogromne, spotykające się z sobą obszary do dzisiaj pozostały dawną „pustą".

Jeden z nich to pusta zwana Bugac,, odległa od Budapesztu o 2 godziny drogi. Należy do miasta Kaoskemét, które wraz z przyległym Nagykörös stanowi centrum uprawy owoców i jarzyn. Można tu zaobserwować szczególny kontrast: najintensywniejsza uprawa roli a tuż obok niej najprymitywniejszy step, na którym pasterze wiodą życie nomadów. W tej jakby odciętej od świata okolicy, utrzymało się życie w formach tradycyjnych z przed stuleci. Jeszcze i dzisiaj w zajeździe mięso piecze się na rożnie, a lekko musujące wino pochodzi z najbliższej okolicy. Ziemia jest wprawdzie piaszczysta, ale cuda działa bliskość wody, która w każdym niej mal zagłębieniu uwidacznia się pod postacią błot i stawów. I ta woda właśnie sprawia, że pola pokryte są soczystym, gęstym dywanem traw, na których wypasają się wielkie stada od wiosny aż do późnej jesieni.

Zupełnie inny charakter ma pusta Hortobagy. Jest to step, bez krzewów, bez drzew, równy stęp. Na wiosnę i on pławi się w soczystej zieleni, ale pod palącymi promieniami słońca brunatnieją wprędce trawy, a cały obszar przybiera rdzawo-czerwoną barwę, Ziemia twardnieje na kamień, tak, że nawet samochodem można po niej przejechać swobodnie. A mimo to ma się tu do czynienia z nieopanowaną dziką naturą. Jedynymi drogowskazami są widoczne zdaleka żórawie studzienne, ostro rysujące się na tle nieba. W posuchę, dokoła tych studzień, gromadzą się stada. Nieprzeliczone białe woły o potężnych, szeroko rozgałęzionych rogach, ogromne tabuny napół dzikich koni, które spędzają do wody pasterze ugania jący na koniach. Do statuy podobny, w ciężkiej z owczej skóry zrobionej bundzie, wsparty o długą sięgającą do ziemi baranicę, stoi pasterz przy swojej trzodzie. U nóg jego, w cieniu baranicy leży nieodłączny wierny towa

SPRAWY ROLNICZE

Na przednówku

Z przednówkiem zwykle wiążą się nadzieje gospodarza na przyszłe plony. Nadzieje są wesołe, jeżeli zboże na pniu wygląda dobrze, jeżeli przebieg pogody w czasie od wiosny aż do dojrzenia był pomyślny. I odwrotnie nadzieje są złe przy niepomyślnym przebiegu pogody, kiedy okres zbliżającego się żniwa zapowiada plony nędzne.

Czerwiec już dobiega do końca. Okres przednówkowy jest w pełni. Gospodarze myślą o przygotowaniu stodół do nowego zboża, a tymczasem nadzieje na urodzaj są bardzo niewielkie. W tym roku deszcze nie padały prawie od maja, ziemia wyschła, zboża z trudem utrzymują się przy życiu. Z niektórych okolic o glebie piaszczystej dochodzą wieści, że gospodarze z powodu zbytniego wysuszenia żyta, zmuszeni byli przedwcześnie je skosić, osiągając zamiast ziarna i dorodnej słomy, nieco słomy pożółkłej. Są to oczywiście bardzo wyjątkowe wypadki. Z tego jeszcze nie można robić powszechnej klęski, ponimo, że sytuacja spowodowana długotrwałą suszą, na terenie całej Polski dla zbóż ozim. jest niepomyślna.

Owsy i inne jare z powodu posuchy wstrzymały wzrastanie „siedzą przy ziemi" jak to mówi się. Koniczyna, której pierwszy pokos już rozpoczął się oraz łąki, porosły słabo.

Taki jest obraz na polu w okresie przednówka. Co będzie dalej? Rolnik zawsze żyje nadzieją, taka już jest jego dola.

Pisząc te słowa obserwujemy zbawcze deszcze jakie padają od rana 22 czerwca. Jeżeli deszcze potrwają choć kilka dni, stan zbóż poprawi się, szczególnie mogą poprawić się owsy i inne jare. Żyto także będzie miało lepsze warunki do „nalewania" ziarna i dojrzewania.

W zależności od urodzaju będzie kształtowała się cena zboża, która w roku bieżącym nie przewiduje się tak niska jak w takimże czasie roku ub. Niska cena zboża nie przewiduje się nawet i w tym wypadku gdy plony będą bardzo dobre. Coprawda, że we wszelkich przepowiedniach gospodarczych łatwo jest pomylić się, jednakże patrząc na sytuację jaka panuje na rynkach zagranicznych można snuć niejako pewne obliczenia. Rok bieżący dla zboża jest tym ciekawy, że w przeciwieństwie do lat poprzednich brak jest na międzynarodowych rynkach zapasów. Jeszcze przed paru laty obliczane wielkie zapasy pszenicy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, w roku bieżącym nie istnieją. Zapasy światowe zboża zostały całkowicie wyczerpane zawdzięczając paruletnim nieurodzajom, z powodu posuchy w Ameryce, oraz wielkim zbrojeniom wojennym jakie ogarnęły większość państw na świecie. Państwa europejskie, szczególnie uprzemysłowione, z chwilą gdy zwiększyły wydatki na rozbudowę przemysłu wojennego, musiały przy tym wysiłku pracy zwiększyć i wydatki na chleb, musiały także dla kompletu zbrojeniowego zdobyć odpowiedni zapas środków spożywczych, gdyż tych żad na fabryka przemysłowa nie wyprodukuje Pomimo wielkich wysiłków uczonych niemieckich, zmierzających do wyprodukowania sztucznych tłuszczów i innych środków, produkcja rolna w dalszym ciągu jest niezastąpiona, a gospodarstwo rolne jest jedyną fabryką produkującą jak dotychczas środki spożywcze.

O ile w latach poprzednich przy istniejących zapasach zboża na rynkach międzynarodowych, sytuacja na rynku w Polsce była nie tyle zależna od wysokości urodzaju u nas, ile od ceny światowej, kształtującej się nisko pod wpływem zgromadzonych zapasów, o tyle w roku bieżącym wobec braku zapasów światowych, rynek w Polsce może mieć swoje ceny.

W interesie życia gospodarczego leży by ceny te były bez skoków wdół w okresie pożniwnym na jesieni, tak jak to nieraz miało miejsce, kiedy każdy rolnik śpieszył sprzedać chociaż niewielkie ilości, że by zdobyć potrzebną gotówkę.

Podobnie jak w latach poprzednich Bank Polski uruchamia i w tym roku odpowiednie kredyty pod zastaw zboża. Kredyty te będą miały na celu dostarczenie rolnikowi odpowiedniej gotówki na jesieni, tak by nie potrzebował uciekać się do sprzedaży zboża zaraz po żniwach, a wytrwał do wiosny. Wysokość kredytów uruchomionych pod zastaw zboża w roku bieżącym wynosi dla całej Polski 55 mil. złotych, przy oprocentowaniu od 4—4,5% w stosunku rocznym.

Kredyty dla większych pożyczkobiorców, tak zwane rejestrowe, będą udzielane przez Państwowy Bank Rolny, kredyty dla drobnych gospodarzy, t. zw. zaliczkowe, będą udzielane przez Kasy Stefczyka (o sposobie udzielania kredytów będzie wzmianka w najbliższym następnym numerze „Głosu Ziemi").

Interesujące pytanie każdego czytelnika —to, jaka będzie cena zboża w roku bieżącym. Nie wdając się w szczegółowe obliczenia, na podstawie zarysowującej się możliwości na rynkach zagranicznych i na podstawie tych obserwacyj jakie są poczynione na rynkach w Polsce można przypuszczać, że nie będzie ona niższa aniżeli w roku bieżącym. Pominąć przy tym należy okres pożniwny na jesieni, kiedy spadek ceny jest możliwy, aczkolwiek nie konieczny.

Jeżeli słowa nasze sprawdzą się, a naskutek deszczów stan urodzaju poprawi się, rolnictwo będzie mogło lżej odetchnąć chociaż w tym roku. W roku ubiegłym, szczególnie rolnictwo ziem północno-wschodnich nawiedzone klęską posuchy, ze zwyżki cen zboża nie skorzystało gdyż nie miało co sprzedać, albo skorzystało bardzo mało, dlatego, że zwyżka przyszła w okresie kiedy zboże w większości było zmagazynowane przez handel.

St. Symonowicz.

Ostrożnie z zamówieniami na kupno drzewek

Dochodzą coraz częściej wiadomości z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego o tym, że krążą po wsiach jacyś agenci i zbierają zamówienia na drzewka owocowe z nieznanych szkółek lubelskiego i innych województw. Ceny na drzewka są u tych agentów wysokie, gdyż przekraczają 2 zł. za sztukę.

Ponieważ agenci ci nie podają najczęściej dokładnych adresów szkółek, nie jest wiadomem, czy szkółki te są zakwalifikowane przez Izby Rolnicze.

Agenci pobierają zadatki i weksle, nie dając gwarancji, że drzewka te będą dostarczone rolnikom.

Trzeba dodać, że odmiany, hodowane w szkółkach innych województw nie wszystkie nadają się dla naszych warunków. Doświadczenie wykazało, że wiele drzewek stamtąd sprowadzonych wyginęło. Nie należy przeto nabywać drzewek od przygodnych agentów z nieznanych źródeł, a tylko w znanych szkółkach, zakwalifikowanych przez izby rolnicze.

W razie wątpliwości rolnicy winni zwracać się do miejscowych organizacyj rolniczych i instruktorów.

Najpewniej jest, gdy niema w pobliżu szkółek, powierzyć sprowadzanie drzewek miejscowej organizacji rolniczej.

REJESTRACJA ZAKŁADÓW MLECZARSKICH

W myśl przepisów o obowiązku rejestrowania zakładów mleczarskich, dotychczas zarejestrowano w woj. wileńskim — 46 zakładów, a w woj. nowogródzkim — 37. Wszystkie zarejestrowane zakłady nie całkowicie odpowiadają wymaganiom ustawy, to też zarejestrowano je warunkowo z tym, że do określonego terminu do prowadzą swoje urządzenia do stanu, wymaganego przepisami ustawy. Jak wiadomo, obowiązkowi rejestracji podlegają mleczarnie, które przerabiają ponad 100 litrów mleka dziennie; obowiązek ten rozciąga się i na te mleczarnie, które chociażby raz jeden przerobiły ponad 200 litrów mleka z własnego gospodarstwa.

Akcja zarybiania wód

prowadzona przez Wileńską Izbę Rolniczą

W maju r. b. została przeprowadzona w maj. Pelikany, pow. brasławskiego akcja sandaczowa, mająca na celu uzyskanie zapłodnionej ikry sandacza. Akcja ta miała przebieg pomyślny, gdyż uzyskano przeszło milion ziarn ikry sandacza, wartości ponad 1000 zł. Ikra została zużyta na zarybienie jezior, częściowo zaś została wpuszczona do stawów dla uzyskania z niej materiału zarybionego w postaci kilkumiesięcznych sandaczy, którymi na jesieni będą zarybiane obwody rybackie. Trzeba zaznaczyć, że ikrę sandacza uzyskano na Wileńszczyźnie po raz pierwszy.

Obwody rybackie rzeki Wilii

W Wilejce odbyły się dn. 9. VI. przetargi na obwody rybackie rzeki Wilii. Na ogólną ilość 15 obwodów rybackich wydzierżawiono 13 obwodów przez zorganizowane w tym celu Koła Rybackie Sieciarzy i Wędkarzy w Wilejce i Pohoszczu.

Organizacja tych kół została pomyślana w ten sposób, że 75% całkowitych kosztów mają ponosić członkowie Kół — sieciarze, zaś 25% kosztów — wędkarze.

Organizacja Kół zawdzięczać należy burmistrzowi m. Wilejki.

Zasiłki dla rybactwa Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Zarząd Komitetu Funduszu Ochrony Rybołówstwa, istniejącego przy Min. Rolnictwa i Ref. Rol., przyznał na cele pod niesienia rybactwa woj. wileńskiego i nowogródzkiego następujące zasiłki: 25 tys. zł. na budowę ośrodka zarybieniowego sandacza, 4440 zł. na utrzymanie instruktora powstających związków ochronnych rybackich, 2040 zł. na utrzymanie praktykanta pragnącego się poświęcić pracy w dziedzinie zbytu ryb, 6000 zł. na budowę wzorowych sklepów dla detalicznej sprzedaży ryb, wreszcie rybactwo obu województw będzie mogło korzystać z dopłat do ceny kupna materiału zarybieniowego, wyprodukowanego w stawowych gospodarstwach rybnych: ikry i jednolatków sandacza, dwulatków leszcza i jednolatków siei.

rzysz, mały czarny pies owczarski. Słowo wymówione półgłosem, skinienie nawet wystarcza, aby mądre zwierzę zrozumiało o co chodzi: zrywa się, biegnie i spędza całe stado w kierunku wskazanym.

W bezwietrzne dni ukazuje się tutaj często ten cudowny oman atmosferyczny, fatamorgana. Daleko poza horyzontem leżące grupy drzew, lub nawet całe wsie wydają się unosić w powietrzu, lub też pływają po srebrnym zwierciadle wody.

Pośrodku tego stepu stoi starodawna oberża, „csarda przy kamiennym moście". Tutaj styka się z sobą tych kilka dróg, jakie prowadzą przez tę bezludną krainę, a wszystkie zdążają w kierunku mostu, przerzuconego nad ramieniem Cisy, dzisiaj przeważnie wyschłym. Metrowej grubości mury „csardy" zabezpieczają od gorąca i zimna. Przytulna salka restauracyjna ozdobiona ostro malowanymi talerzami i najrozmaitszymi przedmiotami z drzewa i skóry, świadczy o wielkich zdolnościach artystycznych i o wrodzonym zmyśle sztuki mieszkańców stepu. Przy zwykłych drewnianych stołach widać czasem jednego z tych pasterzy, zamkniętego w sobie, odwykłego od obcowania z ludźmi, rozmyślającego o czymś nad szklanicą wina. Postacie, które się tu spotyka, są pełne godności własnej i dumy. Pozdrowienie ich ma w sobie jakąś specjalną godność, są mało mówni i rozważni, nie schlebiają nigdy. Ma się wrażenie, że zetknęło się z bezspornymi władcami tych bezkresnych stepów.

Bo Węgry są krajem niziny, wspaniałej, oszałamiającej rozległości. Niczym nie skrępowany wzrok płynie w przestrzeń. Kędyś, daleko na horyzoncie, styka się niebo z ziemią; wzrok nie rozpoznaje: ziemia to — li istotnie, czy morze? Zielone, nieogarnięte morze? Być może, że ta możność spojrzenia w dal, ta prosta, czysta linia użycia i ludziom w tej krainie, opanowanej prostoty i szczerości, jaką się odznaczają?

Stella Olgierd.

Tak jak ze słońca

Ze szkodliwości przesuszania lnu w suszarniach zdają już sobie dzisiaj sprawę wszyscy rolnicy, głowią się jakby inaczej len do tarcia suszyć i rady nie znajdują. Jedni używają drzewa brzozowego; bo dym ze smolnego drzewa sosnowego albo jodłowego da je szorstkie włókno. Drudzy ładują len do suszni gdy dym drzwiami wyjdzie (bo komina nie ma), ale szkoda ciepła, więc dym z dalszego palenia idzie na susznię. Parę wypuszczają drzwiami, ale szkoda ciepła, więc dużo pary z dalszego suszenia pozostaje w suszni — i jak tylko nieco ochłodzi para osiada na słomie i od komli słoma mokra. Utrzymują więc w suszni temperaturę bardzo wysoką (70—90° C), wówczas para jako lekka para przegrzana trzyma się pod sufitem i wszystkimi szparami wyciskana jest na zewnątrz. Nie wiem czy rolnicy zdają sobie sprawę z tego, iż stare suszarnie dlatego lepiej suszą od nowych, że więcej dziur mają, akurat dla odchodzenia pary potrzebnych.

Wysoka temperatura w zwyczajnych łaźniach jest potrzebna, właśnie po to, by jakoś z parą poradzić. Ale gdy w jakiś sposób parę odbierać, to z powodzeniem można len wysuszyć w temperaturze niższej 40—45° C. i w czasie 2—4 godzin krótszym.

Dobre suszenie lnu odbywa się w warunkach zbliżonych do suszenia na słońcu, do którego gorąco namawiam gdy słoneczna jesień nadejdzie.

W suszarniach trzeba by suszyć przy temperaturze około 35—40° C. i parę odbierać szybko tak, jak wiatr ją zabiera przy suszeniu na słońcu.

Nie trzeba budować nowych suszarni, a tylko ulepszać stare. Pokrótce opiszę jak to trzeba zrobić i kto zainteresuje się takim ulepszeniem, niech zwróci się listownie o plany i bliższe informacje do Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. (ul. Św. Jacka 2), do Wileńskiej Izby Rolniczej, do agronomów, również i do Redakcji „Głosu Ziemi".

Ulepszenie główne polega na wybudowaniu lepszego pieca i komina. — Bez komina ulepszyć suszni nie można. Lepszy piec, to jest taki sam z kamieniami jak w suszni zwykłej z następującymi dodatkami: 1) sklepienie z cegły nad kamieniami: 2) dym z pieca nie można puszczać do komina (szkoda ciepła), więc daje się luft, leżący na piecu, potem ściankę z luftami, i dopiero po przejściu przez ten system kanałów, dym skierować do komina: 3) drzwiczki na opał, ruszt i drzwiczki do rusztu (ruszt pochyły albo schodkowy umożliwi palenie paździeża i zaoszczędzi drzewa). Komin wybudować przy przedniej ścianie pieca.

Para odbierana będzie przez komin, tak jak w wielu domach są nad płytą kuchenną dziury, do komina prowadzące (parniki).

Ponieważ przy suszeniu lnu odchodzi około 6—7% wody od wagi słomy (średnia susznia pomieszcza około 400 kg. słomy), więc tak duża ilość pary z około 40 kg. wody rozparzy po kilku suszeniach komin. Należy więc wybudować komin dwuluftowy, i w jeden luft wpuścić rurę z blachy cynkowej (dachowej), którą para będzie odprowadzana na zewnątrz. Dalszy koniec rury odprowadzić pod podłogę. W celu odebrania pary z wszystkich miejsc suszni, należy w podłodze wybudować kanały drewniane szerok. 30 cm. głąbok. 20 cm idące jeden wpoprzek przy przeciwległej od pieca ścianie i od niego dwa ukośne prowadzące do komina, połączone z rurą blaszaną. Otworami zrobionymi na krańcach kanału para dostanie się do komina. Ten system wentylacji podłogowo — kominowej zdał już swój egzamin w kilku suszniach w r. 1935 i 1936 i polecam go jako wypraktykowany.

Dla odebrania pary przegrzanej, której trochę zawsze dostanie się pod sufit, należy zrobić 2—3 kominki drewniane idące od sufitu ponad dach, czyli tak zwane wietrzniki. Wentylacja dolna musi być stale otwarta, górna kilka razy po 10—15 minut.

Potrzebny materiał:

1) 1500 cegły zwykłej, 2) 300 cegły ogniotrwałej, 3) 9 metrów rury blaszanej, 4) żelazo pod kamienie i drzwiczki.

Piec tak urządzony może być używany jako łaźniowy: wystarczy z tyłu pieca albo z boku wprawić drzwiczki wysoko, dochodzące do sklepienia, którymi można zalewać gorące kamienie wodą w celu uzyskania pary do grzania się.

Wielkość pieca musi zależeć od wielkości suszarni i do rozmiarów suszarni niżej podanych, wystarczy dług. pieca 200—220 cm., szerok. 120 cm., wys. 150—160 cm.

Rozmiar suszarni (bez międlarni 5 × 5 m., wysokość 3 × 2. Wysokość wymaga szerszego omówienia.

W suszarniach zwykłych, gdzie para nie jest odbierana, suszy się len w jednej warstwie, przy istnieniu wentylacji górnej i dolnej można w dwie warstwy, i len w obu jednakowo się suszy. Dlatego należy wysokość zwiększyć do 300—320 cm. od podłogi do sufitu, i mieć zdwojoną ilość wysuszonej na raz słomy lnianej.

Nie bez znaczenia jest wybór miejsca na piec. Winien on stać przy ścianie od międlarni na środku. Z międlarni jedne wąskie drzwi prowadzą do przodu pieca, czyli do palarni pieca, drugie szerokie, z drugiej strony od tyłu pieca do wnoszenia i wynoszenia słomy. Palarnię pieca należy drewnianą ścianką i daszkiem oddzielić od suszarni, co zapewni bezpieczeństwo pożarowe.

Czesław Słuchocki.

Z przemysłu ludowego



Stary piec do wypalania garnków, spotykanych dziś jeszcze na Polesiu, Wołyniu i Podlasiu, gdzie ludowy przemysł garncarski, stanowi dość poważne źródło dochodów miejscowej ludności.

Porady weterynaryjne

Jak ratować wzdętą krowę

W okresie letnim zachodzą częste wypadki wzdęcia krów; zdarza się ono także u owiec, znacznie rzadziej — u kóni. Podajemy tu za dr. Z. Olszańskim wskazówki, jak należy w tych razach postępować.

Wzdęcie polega na tym, że pod wpływem szybkiej fermentacji masy pokarmowej w żołądku (żwaczu), wytwarzają się gazy w tak wielkiej ilości, że ściany żołądka w wysokim stopniu się naprężają i może nastąpić nawet pęknięcie żołądka. co pociąga za soba zazwyczaj śmierć zwierzęcia.

Przyczyną wzdęcia może być młoda. zielona pasza, szczególnie podczas ciepłej i deszczowej pogody, następnie liście buraczane, gryka, owies, i wszelki szybko fermentujący pokarm (koniczyna).

Objawy przy wzdeciu są następujace: raptowne i szybkie powiększenie się brzucha z lewej strony; przyczym ukazują się wygórowane miejsca, które przy ustukiwaniu wydają odgłos bębna: krowa ma krótki oddech, niepokoi sie, nie przeżuwa, błony śluzowe nosa i oczu ma zaczerwienione. W takich wypadkach pomoc musi być natychmiastowa, ponieważ krowa może paść wskutek zatrucia sie gazami lub pęknięcia żołądka czy kiszek.

Jak ratować wzdętą krowę?

Przede wszystkim jeżeli krowa zachorowała na pastwisku, to o ile może iść, najlepiej ją zaraz przyprowadzić do obory, mocno rozetrzeć boki, a szczególnie z lewej strony wiechciami ze słomy przez pół godziny i postawić krowę w ten sposób, ażeby nogi przednie stały znacznie wyżej, do pyska włożyć powrósło wysmarowane dziegciem, a do wewnątrz wlać cały litr wody wapiennej, wlewając ostrożnie, powoli i z przerwami, ażeby się nie zachłysnęła.

Można również wlać do pyska ze dwie kwarty wody mydlanej, albo kwartę wódki.

Jeżeli wszystkie opisane zabiegi nie pomagają, wzdęcie nie ustępuje, a nawet wzmaga się i zachodzi obawa pęknięcia krowy, to wtedy nie zwlekając dłużej, trzeba przystąpić do przebicia lewego boku trójgrańcem (troakarem), t. j. przyrządem składającym się z metalowej rurki i włożonego w nią sztylecika. Przed użyciem trzeba trójgraniec obejrzeć, żeby nie był zardzewiały i zabrudzony; potem trzeba go dobrze przemyć w wodzie karbolowej, albo choćby w czystej gorącej wodzie, wyjąwszy sztylecik z rurki.

Trójgrańcem przebija się żołądek na lewej słabiźnie w punkcie znajdującym się w równiej odległości od wyrostka biodrowego, ostatniego żebra i (od góry) poprzecznych wyrostków kręgów lędźwiowych.

Przed wbijaniem trójgrańca należy włosy na skórze w tym miejscu wystrzyc, skórę wymyć, obsuszyć i zajodynować. O ile na to pozwala czas, zrobić to koniecznie, ponieważ rana potem szybciej się zagoi; rana zaś zrobiona w miejscu niezmytym będzie ropić i trudno się goi.

Następnie po wbiciu trójgrańca wyjmuje się z niego sztylecik, a rurkę pozostawia się w rance na cały dzień. W początkach, gdy gazy wychodzą z wielką siłą, trzeba na parę chwil rurke zatykać.

Operacja winna być umiejętnie wykonana. Umiejętność głównie odnosi się do wyciągania troakaru. Po wprowadzeniu rurki do żołądka, gaz gwałtownie wychodzi, unosząc z sobą miazgę pokarmową, która zatyka rurkę. Gdybyśmy wyjmując troakar nie oczyścili rurki, to miazga pokarmowa z łatwością mogłaby się dostać do rany żołądka i ściany brzusznej i przeto mogłaby wywołać zapalenie i ropienie. Dla uniknięcia takiego następstwa NALEŻY PRZED WYJĘCIEM RURKI WEPCHNĄĆ SZTYLET, następnie przyciskając lewą ręka skórę obok rany, prawą reką wyciągnąć troakar.

Po wyjęciu troakara, należy ranę dobrze przemyć wodą karbolową, zajodynować i ciasno założyć kawałkiem czystej gazy: codziennie jodynować i zatykać świeżym kawałkiem gazy.

W wypadkach nagłych, w braku trójgrańca, można ostatecznie krowę przebić ostro zakończonym nożem, lub scyzorykiem, lecz wtedy rana o wiele trudniej się goi.

Po przebiciu krowe pozostawia się w spokoju, przez cały dzień nie daje się jej jeść, oprócz niewielkiej ilości poidła, potem daje się lewatywę z 5 litrów letniej wody i do wewnątrz pół kilograma soli glauberskiej z woda do wypicia.

Troakar po użyciu musi być dobrze przemyty (rurka osobno, sztylet osobno), obsuszony i ogrzany nad ogniem, by zapobiec rdzawieniu.



Państwowy zwierzyniec żubrów i bizonów w okolicy Tomaszowa Mazowieckiego, obejmujący obszar leśny 27 ha, założony został w 1934 r., a znajdujące się w nim bizony (pochodzące z prerii amerykańskich) są darem Polonii Amerykańskiej, dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Zwracamy się do matek

Pewna kobieta przyprowadziła kiedyś swego syna do szpitala. Jaś mu było na imię. Blady, drobny, garbusek. Wyglądał na 10 lat, a miał już 15. Przyniosła pieniądze na tydzień pobytu w szpitalu i wyobrażała sobie, że po tygodniu chłopiec wróci zdrowy do chaty.

— „Dlaczego tak późno?" — pytamy matki. — „Dziecko od 10 lat choruje, teraz już nic pomóc nie można ,a mógł być zdrowy: prosty, jak inni. gdyby od początku się leczył". Kobieta podrapała się z zakłopotaniem: — „Ano, ja sama nie bardzo zdrowa"...

Głupie tłumaczenie, bo baba wyglądała jak piec. Zwyczajnie zaniedbała swoje dziecko — a można było zaradzić.

Chłopiec urodził się prosty. W piątym roku życia zaczął narzekać, że go plecki bolą i przy poruszeniu i wtedy, gdy go kto uderzył choćby lekko lub tylko przycisnął. Zaczął więc chodzić sztywno, a jak miał coś podnieść z ziemi, to się nie nachylił jak każdy, tylko przykucnął ze sztywnymi plecami. Aby tylko tych pleców nie zgiąć i kręgosłupa nie poruszyć.

Któregoś dnia matka zauważyła, że zjawił mu się na plecach garb.

Mały, spiczasty, ostro załamany. Jednocześnie Jaś zaczął mizernieć. — Osłabł, nie miał chęci do jedzenia, wybladł, wieczorami miewał wypieki, oczy mu błyszczały. „Samo przyszło to i samo przejdzie" — pomyślała. Ale, że nie przechodziło, więc zawiozła do znachora. Okadzili, zamówili, napoili wódką i czekali skutku. Matka zajęta była gospodarstwem. Lata szły. Inne dzieci wyrastały, uczyły się, biegały a u Jasia garb rósł, on sam kurczył się i marniał. Zapłakał nieraz patrząc na swoich rówieśników prostych i rumianych, ale cóż było robić, kiedy matka tych łez nie chciała widzieć. Dopiero po 10 latach przypomniała sobie, że trzeba chyba z Jasiem pójść do szpitala. I tu dowiedziała się, że to gruźlica kręgosłupa, i że jeżeli nawet chłopiec się podleczy, to już na całe życie zostanie kaleką. Ofiarą jej niedbalstwa i jej ciemnoty.

GRUŹLICA KRĘGOSŁUPA.

Gruźlica nie tylko w płucach się rozwija. — Nie ma takiego miejsca, gdzieby ta choroba osiedlić się nie mogła. I w nerkach i w gardle i w jelitach i w skórze. Nawet w uchu i oku — słowem wszędzie. I w kościach i w stawach także. I o tym dziś pomówimy.

Gruźlica stawów i kości są to choroby długotrwałe — choć czasem życiu nie zagrażają. — Ciągną się całymi latami i długo je też trzeba leczyć,

czym wcześniej wziąć się do leczenia — tym krótsze to leczenie i wyzdrowienie pewniejsze.

Ze stawów najczęściej choruje staw biodrowy i kolano. — U takiego chorego najpierw zjawia się ból, zwłaszcza gdy się dużo nachodzi. — Chory kuleje, sztywno stawia chorą nogę. — Staw obrzęka, czyli puchnie, jest zaróżowiony. Z czasem zaczyna wyciekać z niego ropa, która długo cieknie. — Nieraz parę lat.

I przy gruźlicy kości tworzy się rana, która się nie chce zagoić. Może o to miejsce kiedyś chory się uderzył, a nieraz tak, z niczego. To wszystko trzeba leczyć koniecznie. I to wcześnie, z początku a nie po latach, gdy już nikt poradzić nie zdoła. Ludzie za późno zwracają się do lekarza i to ze wszystkimi chorobami. — Zawsze w ostatniej chwili, gdy własny rozum zawiedzie, gdy znachor nie pomoże, ani babka wiejska. Dopiero doktór ma poradzić, gdy już choroba zrujnowała organizm. Początki gruźlicy kręgosłupa można wyleczyć i

zbrodnią jest zaniedbać dziecko, a zostawić je na całe lata męczarni.

Leczenie gruźlicy stawów i kości jest kosztowne i trudne,ale i w tym wypadku Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńskie-Trockie przychodzi z pomocą. Dla członków Towarzystwa, a członkiem może być każdy — **otwiera od 1 lipca poradnię dla gruźlicy kostnej w Wilnie, przy klinice chirurgicznej U. S. B. na Antokolu, czynną co wtorki każdego tygodnia.** Chorzy lub podejrzewający u siebie gruźlicę kości czy stawów powinni najpierw zgłosić się do swoich poradni gmin. w Trokach, Turgielach, M. Solecznikach, Niemenczynie, Mejszagole. — Te zaś gminy i powiaty, które jeszcze swoich wiejskich poradni przeciwgruźliczych nie mają niech przyjadą do Wilna, ul. Połocka 1 m. 1. Z tych poradni lekarz dopiero skieruje ich do poradni przeciwgruźliczej kostnej na Antokolu.

Leczenie gruźlicy kostnej jest droższe niż gruźlicy płuc,

bo trzeba prześwietlić, zrobić fotografie chorego miejsca i założyć opatrunek gipsowy, który unieruchomi chorą kość i pozwoli jej się zagoić. — Fotografie są w następujących cenach. Podajemy tutaj te ceny aby ludzie wiedzieli ile pieniędzy mają ze sobą przywozić.

Fotografie stawu	łokciowego	5 zł.
„ „	biodrowego	8 zł.
„ „	kolanowego	6 zł.
„	kręgosłupa	10 zł.

Do opatrunku gipsowego potrzebne są specjalne bandaże: — 1 bandaż kosztuje 1 zł. Na opatrunek kręgosłupa trzeba od 15 do 30 bandaży, czyli tyleż złotych. Na chore kolano — 5 bandaży, na staw biodrowy 6 do 12, a na łokieć tylko 2 bandaże.

Więc gdy chory ma dajmy na to gruźlicę kolana — to musi przygotować sobie 11 zł., bo 6 zł. wyda na fotografie, a 5 zł. na bandaż gipsowy. Zdaje się, że dużo, ale wiedźcie, że to jest połowa tego, ileby musiał chory zapłacić, gdyby przyszedł do kliniki prywatnie nie jako członek Towarzystwa.

Po założeniu opatrunku gipsowego chory jedzie do domu

i leczy się według wskazówek lekarza i pod kontrolą higienistki T-wa, która go będzie odwiedzać.

Tego rodzaju organizacja udostępni leczenie gruźlicy kostnej w domu. W szpitalu czy uzdrowisku było by za drogo. Tam jeden dzień kosztuje kilka złotych, więc nie podobna jest przebywać miesiącami i wydawać sumy, mogące zrujnować całe gospodarstwo.

Gruźlicę kostną można leczyć w domu, tylko trzeba

wypełniać rady lekarza,

a wtym pomoże higienistka .

Towarzystwo niezamożnych leczy na własny koszt.

Ucz się higieny — przyda Ci się do sta lat

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

W OKO CO WPADŁO

Zdarza się że coś wpadnie do oka. Są wprawdzie wypadki, kiedy „ktoś" do oka wpada, ktoś ładny i ponętny, ale na to już nie ma recepty, bo taki „ktoś" zazwyczaj z oka przesuwa się do serca i wtedy już tylko sam poszkodowany musi sobie poradzić.

Ale czasami i coś wpada do oka: muszka, źdźbło, łuska od zboża itp. Nie można wtedy trzeć oka brudnymi palcami i wcierać ten brud, bo można dostać ciężkiego zapalenia oka, które przejdzie na drugie oko i zagraża ślepotą.

NIE MOŻNA NIC Z OKA WYLIZYWAĆ. Są na wsi takie specjalistki od wylizywania językiem zpod powiek. Przede wszystkim językiem najczęściej zapędzi się dalej takie ciało obce, bo język jest za gruby, żeby drobiazg wydłubać. A powtóre na języku jest zawsze moc zarazków, które mogą zakazić oko i spowodować ciężką jego chorobę. Zdarzały się wypadki zakażenia kiłą (luesem) przez takie właśnie wylizywanie.

DO OCZU TRZEBA PRZYSTĘPOWAĆ Z NIEZWYKŁĄ OSTROŻNOŚCIĄ I ZAWSZE BARDZO CZYSTO. W razie zaprószenia umyć ręce i najpierw obejrzeć, czy taki paproch nie jest gdzieś na brzegu spojówki, żeby go można było zdjąć różkiem czystej chusteczki.

Gdy to się nie da zrobić należy chwilę poczekać czy ze łzą nie spłynie. Zazwyczaj oko zaprószone łzawi Gdy to „coś" jednak nie wypływa, trzeba oko wypłukać. Do czystego kieliszka nalać czystej przegotowanej wody, przytknąć kieliszek do oka, pochylić głowę żeby woda z kieliszka się nie wylewała i mrugać chorym okiem w tej wodzie. Wodę zmieniać od czasu do czasu na czystą i ten paproch zazwyczaj wypłynie.

Gdyby w oko wpadło coś większego: gruda błota, nawozu itp. — pierwsza zasada wyjąć to z pod powiek. Można chorego położyć i czyścić oko z ostrożnością przy pomocy waty lub chusteczki umaczanej w czystej wodzie. Można nawet wprost lać na oko wodę czystą przegotowaną, oczywiście delikatnie.

W poważniejszych wypadkach zawsze należy zwrócić się do lekarza. Na własną rękę nic do oka nie przykładać. Ani pajęczyny z chlebem, ani żadnych liści, ani maści własnego pomysłu, bo można tą nierozwagę okupić strasznym nieszczęściem — ślepotą.

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

Uwaga członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego.

Dla członków spółdzielni przeciwgruźliczej gmin rzeszańskiej i rudomińskiej oraz tych wszystkich, które jeszcze własnej poradni nie posiadają została otwarta poradnia w Wilnie przy ul. Połockiej 1—1— czynna narazie co piątek każdego tygodnia. Przyjęcia od godz. 9 do 3 pp.

Zapisy na członków przyjmują księża proboszczowie, panowie sołtysi wymienionych gmin, panowie wójci i nauczyciele, w ostateczności można się zapisać w poradni Wilno, Połocka 1 m. 1 — Składka wynosi 25 groszy miesięcznie od całej rodziny. 1 badanie z prześwietleniem i in. badaniami dodatkowymi jest bezpłatne, następne wynoszą 1.50 od osoby — leczenie gruźliczo-chorych i ich rodzin jest bezpłatne.

Zapisujcie się na członków, przybywajcie do Poradni, gdyż nikt nie jest gwarantowany przed zachorowaniem, gruźlica tylko w początkach jest całkowicie uleczalna.

Pożyczki inwestycyjne Państwowego Banku Rolnego

Na skutek starań Wileńskiej Izby Rolniczej zostały uruchomione przez Państwowy Bank Rolny kredyty na rozbudowę urządzeń technicznych dla usprawnienia obrotu artykułami rolniczymi na zasadach następujących:

Pożyczki udzielane będą:

a) Na inwestycje o charakterze dystrybucyjnym jak: elewatory, chłodnie publicznego użytku, zlewnie mleka, hale aukcyjne itp., które to pożyczki otrzymywać mogą: przedsiębiorstwa państwowe i prywatne, spółdzielnie i ich centrale gospodarcze, Związki Komunalne i celowe;

b) Na inwestycje producenckie, jak spichrze zbożowe zbiorcze, przechowalnie, przetwórnie i suszarnie owoców, warzyw, grzybów i tp., urządzenia targowisk dla producentów, urządzenia dla przerobu odpadków w rzeźniach, urządzenia dla przerobu lnu i konopi, urządzenia transportowe itp., które to pożyczki otrzymywać mogą: powiatowe, ewentualnie gminne związki samorządowe, spółdzielnie rolniczo-handlowe specjalne spółdzielnie producentów (np. owocarskie, warzywnicze itp.) oraz producenci indywidualni (ci ostatni tylko na przechowalnie, przetwórnie i suszarnie owoców warzyw, grzybów itp. — i jedynie w zakresie zdolności produkcyjnej własnego gospodarstwa);

c) Na inwestycje mleczarskie, które to pożyczki otrzymywać mogą spółdzielnie mleczarskie i ich centrale gospodarcze.

Warunki pożyczek:

a) Pożyczki udzielane będą przy oprocentowaniu 1% na rzecz Skarbu Państwa 1/2% na rzecz PBR na koszty administracyjne, ponadto jednorazowo przy realizacji pożyczki pobierane będzie 1/4% na rzecz Podkomisji Inwestycyjnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i 1/2% na rzecz PBR na pokrycie zwiększonych kosztów Banku w okresie przyznawania pożyczek;

b) Termin spłaty pożyczek na budowę budynków trwałych do lat 40 — na urządzenia wewnętrzne i maszyny do lat 20. Dla pożyczek dla producentów indywidualnych w sumach nieprzekraczających 10.000 zł. na budynki do lat 20 — na urządzenia wewnętrzne i maszyny do lat 10.

c) Wysokość pożyczek w zasadzie nie może przekraczać 80% kosztów budowy, a w żadnym wypadku nie może przekraczać 100% kosztów budowy za wyłączeniem placu.

d) Pożyczki spłacane będą w rocznych ratach amortyzacyjnych z tym, że pierwsza rata kapitałowa pożyczki płatna będzie dnia 1 października następnego roku po zrealizowaniu pożyczki.

e) Zabezpieczenie pożyczek w zasadzie hipoteczne. Przy pożyczkach dla spółdzielni z braku hipotek na okres przejściowy poprzedzający wywołanie hipoteki, może być przyjęty jako zabezpieczenie akcept spółdzielni, że w ciągu roku od udzielenia pożyczki przeprowadzi wywołanie hipoteki i zabezpieczy na niej pożyczkę czystym wpisem na pierwszym miejscu.

Przy pożyczkach do 10 tys. zł. dla osób prawnych może być na zabezpieczenie pożyczki przyjęty weksel bez terminu płatności i z odpowiednią deklaracją. Dla osób fizycznych przy pożyczkach na przechowalnie, przetwórnie i suszarnie owoców, warzyw, grzybów itp. pożyczki w zasadzie nie powinny przekraczać 10 tys. złotych, przy czym na zabezpieczenie winna być udzielona hipoteka zabezpieczająca.

Piszą do nas...

Więcej ładu i porządku w gospodarstwach

W gospodarce rolnej, jak nigdzie więcej, o pomyślności decyduje energia i zapobiegliwość gospodarza. Jakże często można widzieć, że gospodarz na 1/4 „ucząstka" ma się lepiej niż jego sąsiad na 1/2 „ucząstku", chociaż grunty mają jednakowe, a i stosunki rodzinne niczym się nie różnią. Żeby zrozumieć przyczynę tego stanu rzeczy, zwykle nie trzeba nawet długo rozpytywać się i rozważać, wystarczy zajrzeć na podwórze jednego i drugiego gospodarza — to, co zobaczymy, dużo nam powie. W jednym gospodarstwie — czystość, ład i porządek — aż miło spojrzeć, w drugim — brudy, nieporządek, ślady niedbalstwa na każdym kroku. Domyślamy się że w tym pierwszym gospodarstwie i inwentarz jest dobrze utrzymany i pole dobrze uprawione, bo gospodarz wkłada w to nietylko pracę, ale i zamiłowanie, a w drugim gospodarstwie — taki sam obraz zaniedbania w hodowli i w uprawie, stąd nic dziwnego, że daleko trudniej temu gospodarzowi przetrzymać przednówek. — Najsmutniejsze, że gospodarstw takich mamy b. dużo. Dziedzińce w tych gospodarstwach rzadko widzą miotłę, śmiecia pełno, za to kupy kompostowej, na którą by się składało i śmiecie z podwórza, i popiół z kuchni, i różne odpadki, by je przerobić na cenny nawóz — ani ze świecą się nie znajdzie. Nierzadko sam środek obejścia zajmuje nigdy nie wysychająca kałuża, koło której, strach pomyśleć, bawią się dzieci. A dalej — kawałki drzewa, kupy chrustu, jakieś belki czy deski, a nawet różne narzędzia gospodarskie i ich części, gdzie nie spojrzeć leżą porozrzucane bez żadnego ładu i porządku, zwalone jedno na drugim. Gospodarz, który ma to wszystkie u siebie, nie rozumie, ile sam na tym traci, ile sobie szkody wyrządza. Nie rozumie, że narzędzia gospodarskie, rzucone byle jak pod płotem niszczą się daleko prędzej, że brak porządku w obejściu jest przyczyną częstego gubienia różnych części tych narzędzi, że śmiecie, błoto na dziedzińcu — to choroba dla ludzi i zwierząt, że wreszcie, rzecz najważniejsza — nieporządek w obejściu, to smutne świadectwo nieudolności gospodarza, jako kierownika gospodarstwa. Czas najwyższy zwrócić na to uwagę. Rolnicy nasi muszą wykrzesać z siebie tyle energii, żeby dorównać swym braciom po pługu z Liskowa, o których tak dziś głośno w całej Polsce.

Wprowadzajmy ład w gospodarstwo, a przez to przyniesiemy pożytek zarówno sobie, jak i przez danie dobrego przykładu, całej wsi naszej.

Nowogródek. K.

581 milionów papierosów wypaliliśmy w kwietniu

W kwietniu rb. sprzedano na terenie Polski ogółem 571 milionów sztuk papierosów. Najwięcej papierosów, gdyż 246 milionów sztuk sprzedano na terenie województw centralnych. Zbyt papierosów w województwach zachodnich wynosił 151 milionów sztuk, w województwach południowych 134 miliony, oraz na terenie województw wschodnich 40 milionów sztuk papierosów.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 27 CZERWCA.
6 po Ziel. Św.
Władysława kr. W.
Wsch. sł. 2 m. 45 — zach. 7 m. 57.

PONIEDZIAŁEK — 28 CZERWCA.
Leona II Ireneusza
Wsch. sł. 2 m. 46 — zach. 7 m. 57.

WTOREK — 29 CZERWCA.
Piotra i Pawła Ap.
Wsch. sł. 2 m. 46 — zach. 7 m. 56.

ŚRODA — 30 CZERWCA
Lucyny, Emilii
Wsch. sł. 2 m. 47 — zach. 7 m. 56.

CZWARTEK — 1 LIPCA.
Teodoryka.
Wsch. sł. 2 m. 48 — zach. 7 m. 56.

PIĄTEK — 2 LIPCA.
Kor. Obrazu M. B. Ostrobr.
Nawiedzenie N. M. P.
Wsch. sł. 2 m. 49 — zach. 7 m. 55.

SOBOTA — 3 LIPCA.
Heliodora
Wsch. sł. 2 m. 50 — zach. 7 m. 55.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW
w zł. za 100 kg w/g notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w Wilnie w dn. 23 czerwca 1937 roku.

Żyto I st.	26,50—27,00
Żyto II st.	26,00—26,50
Pszenica I st.	31,50—32,00
Pszenica II st.	30,50—31,00
Jęczmień past.	22,25—23,00
Owies I st.	26,00—26,50
Owies II st.	25,50—26,00
Gryka	28,00—28,50
Peluszka	20,50—21,00
Wyka	20,75—21,50
Łubin nieb.	16,00—16,50

CENY ŻYWCA
na targowicy w Wilnie od 14. VI.—18. VI.
w groszach za 1 kg. żywej wagi.

Buhaje średnio opasione	45—53
mało opasione	35—45
Krowy średnio opasione	40—50
mało opasione	33—40
Cielęta małomięsiste	45—55
Trzoda słonin. ponad 180 kg.	95—105
ponad 150 kg.	85—95
mięsna ponad 110 kg.	75—85
Skóry bydlęce surowe za 1 kg.	100—120
Skóry cielęce za 1 szt.	6,25
Szczecina surowa niesort. za 1 kg.	8,50

Tendencja mocna.

CENY NABIAŁU I JAJ
w/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie w dn. 23 czerwca 1937 r.

	w zł. za 1 kg.
Masło wyborowe w hurcie	2,40—2,50
Masło wyborowe w detalu	2,80
Masło stołowe w hurcie	2,30—2,40
Masło stołowe w detalu	2,70
Ser lit. w hurcie	1,35—2,00
Ser lit. w detalu	1,60—2,40
Jaja za kopę w hurcie	3,60—4,50
Jaja na sztukę w detalu	6,5 gr.—8 gr.

Tendencja mocna.

CENY RYB W WILNIE
w czasie od 12. VI. do 18. VI. b. r. w zł. za 1 kg.
(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 2,40 (2,20), szczupak żywy 2,00—2,20 (1,80—2,00), szczupak śnięty 1,40—1,70 (1,10—1,50), leszcz śnięty 0,60—1,40 (0,40—1,20), węgorz 1,20—1,80, okoń 0,60—1,40 (0,40—1,20), płoć 0,60—1,00 (0,50—0,80), sielawa 2,00 (1,80), karaś 1,20—1,50 (1,00—1,30), lin żywy 1,50—1,70 (1,30—1,50), lin śnięty 1,00—1,30 (0,80—1,20).

Na rynku znaczne podaż lina, skutkiem czego cena jego zniżkowała.

Nie czepiać się samochodów

Do przejeżdżającego przez miasteczko Wojstom w kierunku Wilejki samochodu uczepili się chłopcy Eugeniusz Dziewiacin, lat 12 i Piotr Kabak, lat 15, obaj mieszkańcy wsi Mordasy, gm. wojstomskiej, którzy w czasie zeskakiwania z samochodu odnieśli potłuczenia. Dziewiacina i Kabaka w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Wilejce.

Wycieczka dzieci wiejskich z Wileńszczyzny w Warszawie

Na zaproszenie dzieci ze szkoły powszechnej Nr. 13 w Warszawie przybyła do stolicy wycieczka 30 dzieci ze wsi Koleśniki na Wileńszczyźnie.

Po powitaniu na dworcu przez delegację szkoły, dzieci wileńskie zwiedziły budynek szkolny przy ul. Raszyńskiej 22, poczem przydzielono im kwatery w mieszkaniach poszczególnych uczniów szkoły Nr. 13.

Dzieci z Wileńszczyzny zabawiły w Warszawie 4 dni, zwiedzając miasto, zamek królewski, katedrę, ogród zoologiczny, Muzeum Narodowe, lotnisko i t. d.

Trzeba tu dodać, że w zeszłym roku uczniowie szkoły Nr. 13 gościli wycieczkę z Polesia, nawiązując w ten sposób żywy kontakt z młodzieżą zapadłej wioski, która wyniosła ze stolicy miłe wrażenie.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. M. KULICKI, w. Gaucie. **Jak uzyskać pozwolenie na broń i czy pozwolenie może uzyskać chłopiec w wieku lat 14!** — Pozwolenie na broń wydaje starostwo; pozwolenie mogą uzyskać tylko osoby pełnoletnie. W wileńskich składach broni nie jest znany browning marki „Piorun". Jeżeli to jest t. zw. straszak, to na posiadanie jego pozwolenia nie trzeba.

„CIEKAWY". — **Czy można zmusić sąsiada do przeprowadzenia drogi zgodnie z wymaganiem protokułu wprowadzenia uczestników scalenia w posiadanie i dokąd sprawę należy skierować!** Po zakończeniu scalania wsi władze administracyjne (komisarz ziemski) tego rodzaju sporów nie rozstrzygają, a tylko sąd grodzki, sprawa ta pod artykuł 223 K. K. nie podpada. Przed wytoczeniem powództwa należy jednak zwrócić się i do komisarza ziemskiego i do inżyniera drogowego o wyjaśnienie okoliczności sprawy. Szczegółowej odpowiedzi na wszystkie pytanie bez posiadania aktów scalenia wsi Redakcja udzielić nie może. Do kogo należy odcinek drogi ustalić można na podstawie planu i rejestru pomiarowego, które znajdują się w urzędzie gminnym.

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadawania

Nr. listy/rozrachunk.

3

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

2

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

1

Ważniejsze audycje radiowe
od 27.VI do 3.VII 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 27 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

9.00 — Transmisja nabożeństwa z Katowic; 14.40 — Wszystkiego po trochu —audycja dla dzieci; 15.00 — Audycja dla wsi;

Radio wileńskie.

8.50—9.00 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich; 15.15—15.45 — W ramach audycji dla wsi Wilno nadaje słuchowisko p. t. Zabawa w Korkożyszkach w oprac. **Edwarda Ciukszy.** 20.00 — 20.10 — Audycja świetlicowa. „Słońce w domu" — pog. dr. Marii Kołaczyńskiej;

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.03 — Transmisja fragmentu XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu; 12:50 —Praca dziecka w lecie — pogadanka dla gospodyń; 16.00 — Antoś chce być technikiem:— Ujarzmiamy żywioł wodny. 16.45 — Książę Panie Kochanku — felieton. 17.50 — Co się dzieje w naszym ogródku — pogadanka.

Radio wileńskie.

18.00—18.10 — Z naszego kraju. „O zamku grodzieńskim" — pog. dr Ksawerego Piwockiego.

WTOREK, dnia 29 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.03 — Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego z okazji Święta Morza; 13.15 — Transmisja fragmentów uroczystości Tygodnia Morza. Przemówienie gen. broni Kaz. Sosnkowskiego; — 16.00 — Transmisja z Poznania fragm. manifestacji przed pomnikiem Serca Jezusowego.

Radio wileńskie.

14.30 — 14.40 — Napoleon w Wilnie —w 125 rocznicę wkroczenia Wielkiej armii — pog. Wacława Gizbert - Studnickiego

ŚRODA, dnia 30 czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.45 - „Łodzie podwodne wczoraj a dziś" — odczyt. 21.40 — „Kaprowie Zygmunta Augusta —fragm. noweli.

Radio wileńskie.

18.30—18.40 — Wieś czyta książki —pog. Tadeusz J. Rolickiego; 19:40 — Skrzynka ogólna —listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski.

CZWARTEK, dnia 1 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci M. Maszyński; 19.00 — Słuchowisko oryginalne pt. „Dzieło jedności i zgody"

Radio wileńskie.

12.15—12:25 — Gospodarka - kłopotarka — pogadanka z Warszawy; 18:10—18:20 Typy i oryginały wileńskie: „Każyński i Morawska — antreprenerzy teatralni" — felieton Marii Aleksandrowiczowej.

PIĄTEK, dnia 2 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.45 — Reportaż z Wystawy Paryskiej; 21.45 — Obrazki rybackie —fragment z powieści.

Radio wileńskie.

12:15—12:25 — Pogadanka rolnicza. Ptactwo domowe w okresie lata — wygłosi inż. Irena Niewodniczańska; 18:00 — 18:10— Dokąd i jak jechać? — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz.

SOBOTA, dnia 3 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — Wesoła audycja dla młodzieży pt. „Koszyk śmiechu"; 17.50 — Jeżów i doliną Mrogi — pogadanka; 20.00 — Audycja dla Polaków z zagranicy pt. „Ostra Brama".

Radio wileńskie.

12:15—12:25 — O kongresie Mariańskim w Wilnie — pog. aktualna; 14.00—15:00 — Koncert życzeń (płyty); 15.00—15.10 — Na zielonej arenie. „Matura bez pływania". — 15.15—15.45 — Audycja dla wszystkich. „Jak Karol Chodkiewicz do króla przemawiał."— słuchowisko Wandy Achremowiczowej; — 18:00—18:40 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-ro szpaltowy) 1 zł., za tekstem (układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr
Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25% drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.